SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 3 września 1942 r. | Nr. 35 (139)

WYZWOLIN TEN DOCZEKA SIĘ DNI — CO WŁASNĄ WOLĄ WYZWOLONY
(Wyspiański)

TRZECIA ROCZNICA

Niepowstrzymaną nawałnicą ruszą armie aliantów na Niemcy. Gigantyczne nieustanne bombardowanie z powietrza zamieni rychło wszystkie punkty oporu Rzeszy w sterty gruzów. Maszerujące w triumfie wojska lądowe opanują pod osłoną czołgów całe zachodnie Niemcy, a warunki pokoju, podyktowane w Berlinie, ukarzą należycie zbrodniarzy za napaść i okrucieństwa. Wszystko to wydawało się nam w chwili wybuchu wojny zupełnie proste, niewątpliwe, konieczne. Takie były nasze oczekiwania w czasie walk wrześniowych, na takich rachubach oparty był apel Prezydenta Starzyńskiego do aliantów o pomoc dla oblężonej Warszawy, takie były nadzieje całego społeczeństwa polskiego bezpośrednio po klęsce.

Minął rok. Marzyliśmy o szczytach triumfu, a stanęliśmy nad przepaścią zwątpienia. Na nic nie zdała się bohaterska obrona Norwegii, Holandii, Belgii. Nie Rzesza, lecz Francja legła w gruzach. Odsiecz angielska nie zdała nigdzie egzaminu. Wyspy Brytyjskie drżały od nieustannych wybuchów bomb lotniczych. Ofenzywa niemiecka groziła zupełną zagładą Anglii, tej Anglii, na którą jedynie zwracały się oczy tyranizowanych narodów. Niemcom pomagają Włochy, Ameryka jest neutralna. Wszyscy słabi ulegają bez walki. Ciszę przerażenia, jaka ogarnęła świat, przerywa tylko zadowolony, brutalny rechot złodziejskiej spółki niemiecko-bolszewickiej, dzielącej się łupem europejskim. Przemoc i chamstwo łamią wszelkie przeszkody i grożą powszechnym zalewem.

Sprawa naszej Ojczyzny mogła się w owej chwili wydawać szczególnie beznadziejna tym wszystkim którzy opierają się wyłącznie na rachubach: Jeśli nawet Niemcy zostaną pokonane, to któż pokona Sowiety, by odebrać wschodnie ziemie polskie? Mimo jednak beznadziejnej, zdawało się sytuacji nastroje w Polsce nie. gasną. Nikt z nas nie wie, na czym opiera wiarę w ostateczne zwycięstwo, ale ta wiara jest, ożywia wszystkie warstwy społeczne, nakazuje walkę z wrogiem do ostatka. Niepisanym hasłem każdego Polaka staje się: contra spem spero.

Mija druga rocznica wojny. Wiemy już, że nadzieje nasze były usprawiedliwione. Pytanie, kto uwolni wschodnie obszary Rzeczypospolitej, znalazło odpowiedź jednej nocy. „Neutralny” wróg Polski, Sowiety, walczy krwawo o własną egzystencję, przyjmuje z honorami polskiego ambasadora. Prasa niemiecka donosi o wspaniałych zwycięstwach, a w Niemczech panuje przygnębienie. Niemieckie zdobycze rosną, a w Polsce panuje entuzjazm. Dzikie zwierzęta mają w dżungli swój cmentarz, dokąd udają się w przededniu śmierci; świat widzi, że i wielcy zdobywcy mają taki swój cmentarz: Rosję.

Mija trzecia rocznica. Scena dramatu objęła cały glob. Wielki Reżyser wprowadził do akcji wszystkich aktorów. Zbrodniczy bohater wytęża jeszcze wszystkie siły i woła: „zwycięstwo za wszelką cenę", ale widzi że zbyt licznych i zbyt silnych ma już przeciwników — zaczyna wątpić. Napięcie dramatyczne rośnie, sztuka zbliża się do finału. Zakończenie będzie szczególnie efektowne, tego wymaga styl całej gry. Największe wstrząsy dopiero nas czekają, i jako widzów i jako aktorów. Od pierwszej chwili wprowadzeni na scenę — staliśmy się wedle słów wielkiego Roosevelta „natchnieniem świata". Spełnimy swą rolę do końca — to nie ulega wątpliwości.

Trudem naszym i upartą wolą odbudujemy wielki, wspólny nasz dom — Państwo Polskie.

Trzykrotnie

Znamy dobrze rozmiary wysiłku potrzebnego do przeprowadzenia mobilizacji w kraju. Byliśmy bowiem tego świadkami przed wrześniem 1939 roku. Dlatego zdolni jesteśmy ocenić ten ogrom pracy jaki po raz drugi i trzeci na obczyźnie — podejmowała nasza armia organizując się odnowa do walki. W trzecią rocznicę naszego pierwszego zbrojnego zrywu przypatrzmy się dziełu dwukrotnego odradzania się polskich sił zbrojnych, tak jak nam to przedstawił Wódz Naczelny gen. Sikorski w swym przemówieniu na Święto Żołnierza Polskiego (podajemy w obszernym streszczeniu).

Bezpośrednio po klęsce wrześniowej polski ośrodek wojskowy we Francji wynosił zaledwie 2.500 żołnierzy. Rząd francuski nie kwapił się z pomocą. Dopiero z wiosną 1940 roku po zawarciu nowej umowy wojskowej, sytuacja się poprawiła, ale mimo to organizowanie wojska i zaopatrzenia szło niezmiernie powoli. Dawano nam do zrozumienia, że klęska wrześniowa rozwiała legendę o naszym bohaterstwie, a w gruncie rzeczy Francja nie była przygotowana i nie miała sprzętu.

W tak ciężkich warunkach osiągnęliśmy do maja 1940 stan 66.953 żołnierzy: dwie dywizje piechoty (grenadierów gen. Ducha i strzelców), brygadę strzelców podhalańskich gen. Szyszko-Bochusza i brygadę pancerną gen. Maczka (t.z. 10 brygada kawalerii). 75 proc. krajowego korpusu lotniczego mieliśmy w naszych szeregach. W Syrii gen. Kopański organizował brygadę karpacką.

O bojach naszych we Francji pisaliśmy już kiedyś w tym miejscu. To też przypominamy jedynie, że w momencie załamania się Francji, dzięki natychmiastowej pomocy Churchilla zdołaliśmy przewieźć na statkach angielskich wszystkie nasze oddziały niezajęte w walce t.z. 28.000 żołnierzy. Potem stan nasz wzrósł do 30.000. W liczbie tej było 8.000 lotników, którzy przydzieleni początkowo do lotnictwa brytyjskiego zapisali się dzielnie już w walkach o wyspy angielskie w 1940 r. strącając 195 samolotów nieprzyjacielskich.

Odbudowa naszych sił zbrojnych w Anglii odbywała się w korzystniejszych warunkach. Mimo to musieliśmy przełamać duże osłabienie psychiczne, przeczekać chwilowy brak sprzętu. Zostaliśmy nadto pozbawieni rekruta, którym poprzednio byli nasi emigranci we Francji. Po pewnym czasie, gdy akcja gen. Ducha w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dała swe wyniki, zaczęły stamtąd napływać nowe siły. Również i emigracja w Ameryce Południowej, a szczególnie z Argentyny dostarczyła nam wielu dzielnych żołnierzy, którzy już walczą w lotnictwie i flocie.

Obecnie Polskie Siły Zbrojne liczą około 100.000 wojska i **są piątą co do wielkości armią narodów sprzymierzonych)** po Anglii, Sowietach, Stanach Zjednoczonych i Chinach). W niedługim czasie stanowić będą połowę stanu naszej armii w kraju na stopie pokojowej. Najliczniejszy ośrodek to Bliski i Środkowy Wschód — w Palestynie (gen. Kopański) i Persji (gen. Paszkiewicz), pod dowództwem gen. Zająca — liczący do 60.000 ludzi. Cyfra ta wzrośnie, gdyż obecnie wycofywane są wszystkie nasze oddziały po-

zostałe w Rosji. W Szkocji jest naszych około 30.000, reszta rozrzucona jest w różnych punktach. Między innymi 250 oficerów zostało odkomenderowanych do brytyjskich oddziałów kolonialnych. Po zwalczeniu początkowych trudności i w miarę wzrostu przemysłu zbrojeniowego sprzymierzonych otrzymaliśmy najnowocześniejszy sprzęt. 30 naszych inżynierów pracuje w fabrykach zbrojeniowych, 150 przydzielono do dyspozycji brytyjskich wojsk pancernych. Niezmiernie ważnym jest fakt, że wyposażenie naszych wojsk jest własnością Rządu Polskiego, który zakupuje go na własny rachunek.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Za wszelką cenę Stalingrad! Oto w jaki sposób można scharakteryzować tydzień sprawozdawczy na froncie wschodnim. Cała machina wojenna Niemców jest skierowana przeciw umocnieniom i obrońcom tego miasta. Walki — niezmiernie krwawe — toczą się między Donem a Wołgą. Biorą w nich udział prócz Niemców wojska rumuńskie, węgierskie i włoskie. Te ostatnie ponoszą specjalnie ciężkie straty; między innymi włoska dywizja im. ks. Aosty straciła połowę stanu. Przekroczenie Donu zostało dokonane z pomocą wielkich mas lotnictwa niemieckiego ściągniętego z innych odcinków frontu. Wspiera ono walki lądowe, bombarduje umocnienia, oraz niszczy samo miasto Stalingrad.

Bolszewicy bronią się zaciekle. Długotrwała susza i upały powodują często pożary tamtejszych stepów, co nadaje walkom specjalny charakter. Niemcy starają się obecnie przerwać głęboki na 30 km pas obronny bunkrów, zasieków i pól minowych. Bolszewicy raz po raz przechodzą do przeciwnatarć wspieranyc h czołgami. Postępy niemieckie idą ciąg'e ale powoli; walki nie słabną. Szczególnie na południu sytuacja jest groźna.

Aby odciążyć walki pod Stalingradem dokonali Niemcy natarcia w okolicy Woroneża, gdzie od paru dni trwa bitwa czołgów. Na tyłach sowieckich wysadzono spadochroniarzy, których— jak podają Rosjanie — wycięto w pień.

Na froncie kaukazkim natężenie walk osłabło. W kierunku na zagłębie naftowe w okolicy Groźnego doszli Niemcy w okolicę Mozdok i doliny rzeki Terek. Nadto w Kaukazie zachodnim toczą się walki w górach. Postępy nieduże, gdyż zabrakło lotnictwa, które odeszło pod Stalingrad.

Jak wygląda ofenzywa sowiecka? Już od miesiąca mówią bolszewicy o swej ofenzywie podjętej od Woroneża po Leningrad. Do niedawna niesłyszeliśmy jednak nic o jej postępach. Dopiero ostatnio dowiedzieliśmy się o pierwszych zdobyczach terenowych na froncie 100 km między Rżewem i Wiaźmą. Niemcy zostali odrzuceni o 40 km, przyczym front ich nie został przerwany. Bolszewicy zajęli Gżack, oraz dotarli do północnych przedmieść Rżewa, na których wywiązała się walka uliczna. Stwierdzić trzeba, że w porównaniu z walkami na południu **wyniki sowieckie są bardzo małe.** Na podstawie dotychczasowych walk na froncie wschodnim nie spodziewaliśmy się aby mogły być większe.

Drugim odcinkiem na którym Sowiety wznowiły swą działalność to bombardowania Niemiec (ostatnio dwukrot nie okolice Berlina, Gdańsk, Królewiec, Szczecin), dokonywane z lotnisk w okolicach Moskwy lub Leningradu. Czyżby siły wojenne bolszewików wzrastały? Jakiegoż więc rodzaju i rozmiaru są ich możliwości ofenzywne?

Śledząc komunikaty uderza nas jedna rzecz, mianowicie wielkie ilości sprzętu jaki bolszewicy rzucają do walki. Świadczy to, że zagłębia przemysłowe na Uralu i w środkowej Syberii produkują go w dużych ilościach. Pomoc anglosaska w sprzęcie odgrywa tu mniejszą rolę. Duże jednak straty tego sprzętu świadczą o jego niskiej jakości, oraz o słabym wyszkoleniu żołnierza. Niemożność podjęcia ofenzywy w wielkim stylu, datująca się jeszcze od wojny z Finlandią w 1939, źle świadczy o poziomie dowództwa

armii sowieckiej. Zatem owe usiłowania ofenzywne bolszewików, nie są spowodowane wzrostem siły wojennej z ich strony, lecz obniżeniem się jej ze strony niemieckiej, co zaznacza się szczególnie w lotnictwie. **Lotnictwo niemieckie nie jest już w stanie działać jednocześnie na wielu odcinkach frontu,** ani uniemożliwiać dalekosiężnych lotów nieprzyjaciela. Jeszcze lepiej uświadomimy sobie to patrząc na nikłość niemieckich t.z. „odwetowych" nalotów na Anglię. Osłabienie zatem niemieckiego lotnictwa jest pierwszą znaczniejszą szczerbą w ich potędze wojennej. Ta właśnie szczerba wzmacnia obronność sowiecką i umożliwia armii czerwonej większą ruchliwość na pewnych odcinkach.

Utrwalenie zdobyczy amerykańskich. Od dnia 23 do 27.VIII. toczyła się na wodach wysp Salomona druga wielka bitwa. Tym razem podjęła ją flota japońska, aby przekonć się jakie są możliwości odbicia straconych pozycyj. Próba ta zakończyła się całkowitą porażką Japończyków. Stracili oni kilkanaście statków i 78 samolotów, a mimo to niezdołali wykurzyć Amerykanów z sześciu zajętych przez nich wysp. Jedyny desant jaki udało się im wysadzić to na południowo-wschodnim krańcu Nowej Gwinei, celem oskrzydlenia atakowanego przez nich portu w Moresby. Jednak nazajutrz po ich desancie Amerykanie zaatakowali ich od morza i powietrza. Walki trwają dotychczas, Japończycy ponieśli już wielkie straty.

Chińczycy na ważnym lotnisku. Ofenzywa chińska w Chinach środkowo-wschodnich została uwieńczona dwoma ważnymi sukcesami. Armia Czang-Kei-Szeka dotarła do morza i zajęła port Went-Czun. Nadto dnia 27.VIII. odbili Chińczycy wielkie lotnisko Czu-Sien, z którego można podejmować naloty na Tokio. Bardzo wielką pomocą dla armii chińskiej jest lotnictwo amerykańskie.

BRAZYLIA W WOJNIE

Zaraz po wypowiedzeniu wojny państwom „osi" wydał rząd brazylijski liczne zarządzenia w związku z obroną wybrzeży. 75 statków nieprzyjacielskich, które były w portach brazylijskich zarekwirowano. W stanie Gojaz w głębi lądu, o 1000 km od stolicy państwa Rio de Janeiro zostało wykryte i zlikwidowane tajne lotnisko niemieckie. Głównodowodzący wojsk urugwajskich przybył do Rio de Janeiro celem omówienia wspólnej obrony wybrzeży, zgłaszając oddanie lotnisk Urugwaju do dyspozycji Brazylii. Argentyna, Chille, Peru i Equador ogłosiły, że pozostają poza wojną, to znaczy w niczym nie zmieniają swych stosunków z Brazylią, będą jej nadal dostarczać surowców i wyrobów przemysłowych bez względu na ich przydatność do wojny, flota wojenna brazylijska będzie mogła w dalszym ciągu korzystać z ich portów, co niemogło by mieć miejsca gdyby państwa te ogłosiły pełną neutralność w wojnie. Bardzo znamienną jest depesza jaką wysłał Salazar premier Portugalii do rządu brazylijskiego. W depeszy tej stwierdza, że obecny stan w niczym nie osłabia więzów moralnych jakie łączą Brazylię i Portugalię.

OKUPACJA JAPOŃSKA

Japonia okupuje obecnie niezmiernie bogate obszary liczące 500 milionów ludności. Gospodarka tych krajów nie jest zorganizowana po myśli Japonii. Z ujawnionych projektów wnioskować można, że zaprowadzoną zostanie administracja kierowana całkowicie z Tokio. Ma być stworzoną „Rada Odbudowy", przewodniczyć jej ma premier japoński. Prócz tego na poszczególnych obszarach powoła się specjalne „towarzystwa rozwojowe". Jen stanie się walutą wyłączną w płatnościach na tych terenach. Ośrodkiem całej gospodarki będzie Japonia. Ciężki przemysł skupiony zostanie na wyspach japońskich i obszarach sąsiednich. Ciekawym jest, że przewiduje się dalszą samowystarczalność rodzimych krajów japońskich. Mają się one same wyżywić. Nawet wydobycie nafty w tych krajach zostało uniezależnione od nowych zajętych terenów. Obszary zewnętrzne traktuje się jako źródła dostaw surowców przemysłowych i pewnej części żywności. Z dążności do utrzymania dawnej struktury gospodarczej wysp japońskich widać obawę, aby nie spieszyć się z zmiana-

mi, które mogły by podciąć byt Japonii w razie utraty okupowanych terenów. Wydaje się jakby Japonia starała się wydobyć z nich maksimum korzyści zanim nie zajdą zmiany na jej niekorzyść.

SPRAWY POLSKIE

Z okazji 3-ciej rocznicy wojny prez. Roosevelt przesłał prez. Raczkiewiczowi depeszę w której składa hołd niezłomnej odwadze ducha i bohaterstwu Polski Walczącej.

Z powodu śmierci ks. Kentu prezydent Raczkiewicz przesłał na ręce króla Jerzego VI depeszę kondolencyjną. Podobną depeszę posłał również gen. Sikorski królowi i wdowie po ks. Kentu. Nadto w rozkazie dziennym przypomniał, że zmarły znał Polskę, był w niej dwukrotnie, a ostatnio interesował się bardzo wojskiem polskim.

Wystawa tajnej prasy konspiracyjnej, którą niedawno otwarto w Anglii zawiera: wydawnictw i czasopism polskich 150, norweskich 100, belgijskich 50, oraz francuskie, greckie i jugosłowiańskie.

Manewry 1-szej polskiej brygady pancernej odbyły się w Szkocji.

W Miranda del Ebro w Hiszpanii jest internowanych 500 polskich wojskowych.

Arkady Fidler znany polski pisarz i podróżnik jest obecnie w Anglii oficerem w służbie w sławnym 303 dywizjonie lotniczym. Na temat bojów tego dywizjonu, który strącił trzy razy więcej samolotów wroga niż jakikolwiek inny dywizjon sprzymierzonych, napisał on ostatnio książkę, która została wydana w języku angielskim.

Konferencję z Churchillem na temat jego podróży odbył gen. Sikorski dnia 30.VIII.

RÓŻNE

— W północnym Iranie ogłosili bolszewicy stan wojenny. Do Iranu przybywają wielkie ilości wojska i sprzętu z Ameryki. Koło Tyflisu zakwaterowano oddział techniczny wojsk amerykańskich. Premier Iraku oświadczył, że z chwilą przejścia przez Niemców granicy irackiej natychmiast wypowiedzianą zostanie im wojna.

— Silne conocne i za dnia bombardowania Niemiec trwają (Gdańsk, Kassel, Norymberga, Osnabrück).

— W Afryce północnej i na morzu Śródziemnym walki lotnicze. Na lądzie nadchodzą posiłki dla obu stron.

— We Włoszech nastąpiło znaczne ograniczenie zużycia papieru. Zawieszono lub ograniczono 735 wydawnictw periodycznych.

— Od początku wojny do 15 lipca b.r. siły zbrojne Wielkiej Brytanii zatopiły 6 milionów ton statków i okrętów nieprzyjacielskich, nie licząc łodzi podwodnych.

— Prezydent Turcji Innonu odbył podróż inspekcyjną nad morzem Czarnym, premier Saracoglu w tymże charakterze udał się nad granicę sowiecką.

— Dzienny przydział chleba na mieszkańca rolniczych Węgier wynosi 200 grm. Prasa węgierska nawołuje do zbiórki ciepłej odzieży na zimę dla wojska na froncie.

KRAJ

Na dzień 1 września 1942 r.

Ze strony miarodajnej nadesłano nam poniższą odezwę:

Rodacy!

Nadchodzi trzecia rocznica dnia 1 września 1939 roku, gdy to odwieczny niemiecki wróg Narodu Polskiego, zdradziecko najechawszy polską ziemię pogrążył świat w trwające do dziś wojenne zapasy.

Pełni jesteśmy bolesnej świadomości ogromu i bezmiaru męki i cierpień społeczeństwa polskiego, które przyniosły trzy minione lata wojny i jakie przyniesie jeszcze czwarty jej, rozpoczynający się wkrótce, rok. Wiemy aż nadto dobrze jak niesłychanie ciężkim i trudnym do przetrwania będzie dla ogromnej większości Polaków nowy,

dalszy okres tej wojny. To też jednym z głównych, najważniejszych nakazów, jakie niesie chwila dzisiejsza jest nakaz braterskiej, czynnej w Narodzie Polskim miłości, nakaz wzajemnego wspierania się, wzajemnej pomocy. Niechaj każdy Polak pamięta, iż do najświętszych dziś jego obowiązków należy wyciąganie pomocnej, ofiarnej dłoni do tych współbraci, którzy upadają pod brzemieniem nieszczęść tej wojny, pod ciężarem skutków wrażych prześladowań i wrażego ucisku. Niechaj przytym obudzą się — póki jeszcze czas, póki nie nadejdzie dzień surowego obrachunku za czyny tego okresu — polskie sumienia w tych, co karygodnie dziś błądzą przez swój oparty na oportunizmie i chęciach zysków materialnych stosunek do wroga i przez swą zimną, egoistyczną obojętność wobec niedoli współrodaków.

Niechaj groźne, męczeńskie czasy, przeżywane dziś przez Naród Polski natchną nas wzniosłym nastrojem, który niszczy przyziemne, mroczne samolubstwo i wydźwiga z dusz ludzkich jasne, cudne kwiaty miłości bliźniego. A ułatwi to nam przetrwanie ostatniego, ciężkiego okresu wojny, okresu dzielącego nas od końca naszych cierpień, od triumfalnego momentu Wyzwolenia i Zwycięstwa.

Bo ku Zwycięstwu temu idziemy i zbliżamy się. Bo choć los okrutnie i straszliwie nas doświadcza — Bóg jest z nami i z prastarymi, świętymi sztandarami polskiej walki o Wolność i Niepodległość. Bo chociaż moc wroga szaleje jeszcze na frontach wojennych, chociaż sroży się jeszcze okrutnie jego przemoc w krajach ujarzmionych, a w pierwszym rzędzie na polskiej ziemi — coraz wyraźniejszym staje się zmierzch jego potęgi, powolne, ale stałe wyczerpywanie się jego ludzkich, militarnych i gospodarczych sił. Jednocześnie zaś szybko wzrastają i przygotowują się do decydującej walki siły naszych sprzymierzeńców. Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, których niezmożona potęga militarna zadecyduje ostatecznie o losach tej wojny. A zarazem i tu w kraju i tam u boku aliantów organizuje się i krzepnie polska siła wojenno-polityczna, która w dniach przełomu decydująco zaważy na przyszłych losach Polski.

To też niezachwianie pewnym jest nadejście momentu, gdy zjednoczone, aljanckie i nasze siły, walczące o wolność narodów, położą kres naszym cierpieniom i otworzą nam drogę do wolności.

Idąc ku temu momentowi jeszcze o jednym pamiętać musimy: i dziś, dla sprawy wielkości, siły i szczęścia odrodzonej Polski — Koniecznym jest solidarne skupienie, zgodne zwarcie wszystkich żywotnych polskich sił politycznych. I dlatego obok hasła wzajemnej, ofiarnej bratniej miłości i pomocy, drugim najważniejszym dla nas, w nowym, rozpoczynającym się, roku wojny, zawołaniem musi być zasada zgody, solidarności, jednolitości politycznej.

Bratnio zwarci w trudzie przetrwania dalszego okresu wojny, niezłomnie politycznie zjednoczeni przy boku Armii Polskiej i pod rozkazami Rządu Polskiego w naszych codziennych zmaganiach z wrogiem i w przygotowywaniu ostatecznej z nim rozprawy — idźmy niestrudzenie ku zwycięstwu.

Niech żyje zwycięska, wielka, potężna Polska!

— — — — —

POBÓR NIEWOLNIKA. Branka na roboty do Niemiec trwa na terenie całej Polski z niesłabnącym nasileniem. Wyciskanie coraz to nowych kontyngentów rekruta dla potrzeb licznych frontów stwarza w Niemczech niesłabnący głód rąk roboczych. Nie zaspakajają go nowe zdobycze. Niewolnika ściąga się ze wszystkich stron. Z „Komisariatu Ukrainy" wywieziono już pół miliona robotników, o czym doniosła prasa niemiecka. W dystrykcie „Galicja" administracja ukraińska wzmcnia nacisk, by osiągnąć wyznaczoną ilość stu tysięcy „ochotników" na wyjazd. Panujący tam głód ułatwia rekrutację. Na wileńszczyźnie polityka Litwinów idzie w tym kierunku, by wyjechało jak najwięcej Polaków. Praca werbowników premiowana jest ostatnio przez Niemców przy pomocy przydziałów papierosów i wódki. Podobne premie dla werbowników ustanowiono i w „Gen. Gub.". W samym tylko „dy-

strykcie warszawskim" przeznaczono dla werbowników 36 tys. papierosów i 2 tys. litrów wódki.

W końcu lipca miały miejsce czterokrotne obławy na terenie Wilna. Setki ludzi osadzono na Łubinkach, skąd wywieziono ich do Niemiec.

Podobnie ma się sprawa i w Polsce Zachodniej. W Inowrocławiu utworzono ostatnio „obóz przejściowy", który jest etapem, przez który przechodzą Polacy z „Warthegau", wywożeni do Niemiec. Warunki w obozie bardzo ciężkie — rodzinom zezwala się na przesyłanie paczek t.zw. „odpadkowych", zawierających skórki od chleba itp.

Nie ustają również drobne łapanki w miastach i na kolejach. Z pociągów w czasie obław na przewożących żywność zabierają policjanci niemieccy młode kobiety i mężczyzn, nie posiadających dostatecznie „mocnych" dowodów pracy.

Ostatnio zastosowali Niemcy nowy chwyt oszukańczy, mający podziałać zachęcająco na werbowanych Polaków. Pisma niemieckie ogłosiły mianowicie zarządzenie policyjne, że z dniem 20.VII Polacy na terenie Niemiec nie mają być traktowani, jak dotychczas, jako obywatele państwa wrogiego. Zarządzenie to pozostało całkowicie na papierze. Jak stwierdzają jednogłośnie **wszyscy**, którym w ostatnich dniach udało się wrócić do kraju, Polacy traktowani są nadal specjalnie ostro i muszą nadal nosić literę „P" na ubraniu. Chwyt propagandy niemieckiej nie może nikogo oszukać.

POLACY NA WOŁYNIU. Przeprowadzony ostatnio na Wołyniu spis ludności wykazał 306 tys. osób narodowości polskiej, co stanowi 14,6 proc. ogółu ludności (przed wybuchem wojny było 16,6 proc.).

Biorąc pod uwagę tych, których z Wołynia wysiedlili bolszewicy i tych których zniszczyli już Niemcy — w pierwszym rzędzie osadników wojskowych oraz inteligencję — cyfra ta mówi wiele o odporności Polaków na kataklizmy, jakie przeszły przez Wołyń. Liczba Polaków na Wołyniu zmniejszyła się dotychczas o 45 tys.

Największy odsetek Polaków wykazują powiaty włodzimierski, kostopolski i łucki, przyczym ludność polska powiatu kostopolskiego wzrosła o 7 tys. w porównaniu ze stanem przedwojennym.

W miastach Wołynia wzrosła nieznacznie liczba Ukraińców.

OSTRZEŻENIE. Na terenie Polski grasuje samozwańczy „Komitet Daru Narodowego", za którym jak udało się nam stwierdzić chowają się miejscowe i importowane z Rosji elementy komunistyczne. „Komitet" przeprowadza zbiórkę pieniędzy wydając jako pokwitowanie bony, opiewające na 20 zł. Bony te, wielkości ćwiartki papieru, drukowane są w kolorze zielonym i przedstawiają trzy, w karabiny uzbrojone postacie na tle zarysu orła. U góry widnieje napis „Dar Narodowy" „20 zł", u dołu „1942" oraz „Na uzbrojenie oddziałów walczących o wolność. Na pomoc lekarską dla rannych. Na opiekę nad wdowami i sierotami po poległych na polu chwały — Komitet Daru Narodowego".

Bony posiadają czarny numer porządkowy i pieczęć koloru czerwonego z fantazyjnym orłem i napisem „Komitet Daru Narodowego — na walkę wyzwoleńczą w Polsce". Wobec rozpowszechniania się zbiórki, ostrzegamy naszych czytelników przed oszustami sprzedającymi bony. Akcja ta nie ma nic wspólnego z walką Narodu Polskiego o Wolność i jest tylko nową formą, obok bandytyzmu „dywersantów" rabunku stosowanego w Polsce.

RÓŻNE. — W połowie lipca rozstrzelano w Głębokiem (Woj. Wileńskie) 5 księży. Kilkunastu pozostałych (z okolicznych miejscowości) osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

— W połowie lipca rozstrzelano w Wilnie około 200 Polaków w tym 47 kobiet i 10-letnią dziewczynkę.

— Branka do wojska na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Powołuje się obecnie takich, których poprzednio odrzuciły komisje lekarskie. Wziętych do wojska wysyła się na przeszkolenie do Francji. Ogółem, z polskiego Śląska wzięto już do 120.000 ludzi.

— W ostatnich dniach lipca wysiedlono 3 wsie pod Ząbkowicami.

— Nieliczni księża-Polacy, pozostali na Wileńszczyźnie otrzymali zakaz wygłaszania kazań w języku polskim.

— W obozie w Dachau, zmarli ostatnio trzej księża z Łodzi i okolic: ks. Rybas, ks. Bączek i ks. Konecki.

— W końcu czerwca wysiedlili Niemcy wieś Retkinię pod Łodzią. Wysiedlenie objęło 150 rodzin.

WARSZAWA

ECHA SOWIECKIEGO NALOTU. W uzupełnieniu naszej relacji o nalocie sowieckim na Warszawę w nocy z 20 na 21 ub. m. podajemy, że liczba zniszczonych i ciężko uszkodzonych domów mieszkalnych wynosi około 130. Paniczne nastroje Niemców przebywających w Warszawie, wyraziły się m.in. masowym poszukiwaniem przez nich mieszkań w miejscowościach podwarszawskich. Wiele rodzin niemieckich urzędnków już się przeprowadziło. Pod wpływem obawy powtórzenia się nalotów wydano szereg zarządzeń policyjnych dotyczących biernej obrony. Intensywnie powiększa się kadry straży ogniowej. Mówi się również o sprowadzeniu przez Niemców do Warszawy pewnej ilości dział przeciwlotniczych.

DALSZA LIKWIDACJA GHETTA. Po kilkodniowej przerwie w dn. 24 ub.m. podjęli Niemcy likwidację ghetta z całą gwałtownością. Transporty kolejowe z Żydami odchodzą codziennie. Wśród skoszarowanych panują nastroje paniczne — przewiduje się wywiezienie również i zatrudnionych. W ghetto mówi się, że pozostanie w Warszawie kilka tysięcy Żydów, zatrudnionych w tych warsztatach, na których Niemcom najbardziej zależy.

RÓŻNE. — Prawie co noc wywożeni są do ghetta więźniowie z Pawiaka i z Alei Szucha. Po zastrzeleniu, zwłoki pozostawiane są bez dokumentów na ulicach.

— Liczba konduktorek tramwajowych wzrasta stale. Należy uświadomić wszystkich, że każda kobieta-konduktorka umożliwia okupantowi wywiezienie do Niemiec jednego konduktora-mężczyznę.

— W Chotomowie (powiat warszawski) nakazano opróżnić szkołę dla dzieci niemieckich ze zbombardowanych obszarów Niemiec.

KONKURS NA PAMIĘTNIK Z OBLĘŻENIA WARSZAWY. Kwitujemy odbiór nadesłanych po terminie pamiętników z oblężenia Warszawy, opatrzonych godłami: „Zofia", „Gdzie Polska?", „Lilka" i „Kruk".

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **1.329 zł.**

Po 400 zł: Bronia. **Po 100 zł:** Am-Olek; Sak. **Po 70 zł:** Wandal. **Po 50 zł:** Kolubryna; Daj. **Po 30 zł:** Ale-ale; Ko; Ces. **Po 25 zł:** Wig; Rak. **Po 20 zł:** „95"; Tees; Polonus; Rzodkiewki; Mucha; Tomsogs; Jad; Trójka; Topola; Kalafiorek; Prawny; Grupa Raczka. **Po 15 zł:** Wspólnicy; Tr-Trzech. **Po 10 zł:** Przebój; Jamnik; Mirza; BC; BS; Gad; Ryży; Mary; Gdynia; Wiska; Poldzia; Zepsuty Zamek. **Po 6 zł:** Jadwiga I. **Po 5 zł:** Stefan; ZZ; Walka; Portier.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **8.853 zł.**

Po 2.000 zł: Słonecznik. **Po 1.082 zł:** Zadora. **Po 1.000 zł:** Borsuk. **Po 885 zł:** Zadora. **Po 800 zł:** Zadora i Zadorczyk. **Po 750 zł:** Zadorczyki. **Po 500 zł:** G. Bek; Zadora. **Po 250 zł:** Pamiętnik z Oblężenia Warszawy. **Po 200 zł:** Julia Szydłów. **Po 100 zł:** Srebrna Róża; Puma; Rogalątko. **Po 60 zł:** SS i SD. **Po 40 zł:** Lipa. **Po 32 zł:** 4-ry bąki. **Po 30 zł:** Zbiórka u Babci; Kulawy; Drapieżna nóżka. **Po 27 zł:** Wartownik. **Po 20 zł:** Omega; Co bądź; Kot; Celowniczy; Grupa Rafała; Alfa; Adam. **Po 15 zł:** „Razem". **Po 10 zł:** Romek; Maria-Marii Zaręba; Maria; Trójka; Rolita; 3.J; Rozewicz; Buśka; Żbik; Tunguz; Roma; Lipa; Remington; Napoleonka. **Po 8 zł:** Zośka. **Po 6 zł:** Bezimiennie. **Po 5 zł:** Genowefa; Poleszuk; Jotyc. **Po 3 zł:** Fernando-byk.

SPROSTOWANIE: W Nr 34 opuszczono po 32 zł Wisła oraz półtora kg. cukru na dożywianie więźniów. Kwituje się: Trzej panowie B. papier i farby; Radwan 32 kg. chleba.